

Roman STAWINOĞA
(Łódź)

TERTULIAN JAKO PISARZ I JAKO KRYTYK LITERATURY ANTYCZNEJ

Nie przesądając o ostatecznym (jeśli w ogóle taki jest, czy będzie kiedykolwiek możliwy) wyniku zadawnionego, a ciągle jeszcze otwartego, sporu w kwestii pierwszeństwa chronologicznego w łacińskim piśmiennictwie chrześcijańskim: Minucius Felix czy Tertulian¹ – z zasadniczych względów, a to: ważności i doniosłości dzieł tego ostatniego, przy wielkiej ich obfitości i różnorodności tematyki, jemu właśnie przyznaje się powszechnie zaszczytny tytuł „ojca chrześcijańskiej literatury łacińskiej”.

Tertulian do chrześcijaństwa przyszedł z zewnątrz² i, podobnie jak inni tego okresu pisarze chrześcijańscy, wszedł doń bogaty zasobem wiedzy i nieprzeciętną umiejętnością posługiwania się środkami warsztatu naukowego i literackiego, jaką mu dało i zapewniło wykształcenie ówczesne – ogólne, typowe dla epoki – na równi z innymi oświeconymi obywatelami cesarstwa rzymskiego³. Spod naporu tej edukacji szczęśliwie nie potrafił się wyzwolić; pod jej presją pozostał również jako chrześcijanin.

Poziom, rozległość, wszechstronność jego wykształcenia świeckiego, jak i bystrość umysłu, budzi podziw u pierwszego historyka literatury chrześcijańskiej: „Quid Tertulliano eruditius, quid acutius? Apologeticus eius et

¹ Na ten temat zob. J. Sajdak, *Tertulian*, Poznań 1949, s. 289–305; autor, przyłączając się do słusznego, jak sądzi, przeważającego i ustalającego się zdania wśród badaczy literatury patrystycznej w nowszych czasach – „palmę pierwszeństwa” i pod tym względem (chronologicznym) przyznaje Tertulianowi (s. 305); zob. także S. Oświecimski, *De scriptorum Romanorum vestigiis apud Tertullianum obviis*, Kraków 1951, s. 36, przyp. 1: „Quae ratio inter Tertullianum et Minucium intercedat”; inaczej T. Zieliński, *Po co Homer?*, s. 206: „pierwszym rzymskim apologetą był, jak wiadomo, Minucjusz Feliks”.

² Sam o tym mówi zwracając się do pogan: „de vestris fuimus” (*Apolog.*, 18).

³ zob. P. Monceaux, *Histoire littéraire de l'Afrique chrétienne*, Paris 1901, t. I, s. 180; 188; s. 439: „Tertulian – spadkobierca tradycji klasycznej”

Contra gentes libri cunctam saeculi obtinent disciplinam”⁴. Podobnie pisze Laktancjusz: „Tertullianus fuit omni genere litterarum peritus”⁵; oraz Wincenty z Lerynu: Tertullianus „apud Latinos nostrorum omnium facile princeps iudicandus est”⁶; i tenże w innym miejscu: „Quid enim hoc viro doctius, quid in divinis atque humanis rebus exercitatus?”⁷ Dla wielkiego historyka kościelnego w chrześcijańskiej starożytności – Euzebiusza z Cezarei⁸ – Tertulian jest nie tylko „znawcą prawa rzymskiego”, ale „mężem i skądinąd sławnym” (tu wymienia jego dzieło – *Apologię chrześcijan*)⁹.

Rzetelna znajomość zachowanej spuścizny literackiej Tertuliana pozwala i dzisiejszym uczonym podzielać takie sądy starożytnych i pisać z uznaniem o rozmiarze jego wiedzy antycznej i wprost „cudownej erudycji”¹⁰. I właśnie dzięki szerokiej znajomości literatury starożytnej, naukowej i pięknej, mógł odwoływać się do niej; i rzeczywiście, mimo wszystko co o niej sądził i pisał często¹¹ – chętnie i świadomie – z niej korzystał w określonym celu. A ten był dla niego zawsze jeden: chrześcijańska służba Bogu i tak, po chrześcijańsku, rozumianej prawdzie i życiu¹². Temu celowi podporządkowywał wszystko. I wszystko, co mu służyć mogło, było dlań dobre i użyteczne – właśnie jako środek do celu.

Taką właśnie rolę każe pod swym piórem spełniać literaturze świeckiej¹³. Nie szukał w jej treści wątków pozytywnych, raczej próbował odślaniać jej słabe strony¹⁴. Zapamiętały w boju, buńczucznie oświadczy, że nie tylko odeprze ciosy zarzutów ze strony przeciwników prawdy chrześcijańskiej, ale je odwróci przeciwko nim i nimi razić nie będzie, gromić własną ich bronią – aż do zwycięstwa¹⁵.

⁴ Hieronymus, *ep.* 70, 5; cytat za: Bardenhewer, *Geschichte der altkirchlichen Literatur*, Bd. II, Freiburg in Breisgaw 1903, s. 393.

⁵ Lactantius, *Divinae institutiones*, V, 1, 23; cytat za: jak w przyp. 4.

⁶ Vincentius Lerinensis, *Commonitorium*, 24; zob. Bardenhewer, *op. cit.*, s. 394.

⁷ Tenże, *Commonit.* 18 (zob. S. Oświecimski, *op. cit.*, s. 7).

⁸ J. Czuj, *Patrologia*, Poznań 1953, s. 89: Euzebiusz – „ojciec historii kościelnej”.

⁹ Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna* (z gr. tłumaczył A. Lisiecki, POK, t. 3), Poznań 1924, II, 2, 4; s. 55.

¹⁰ P. Labriolle, *Histoire de la littérature latine chrétienne*, Paris 1947, t. 1, s. 96: „quelle érudition prodigieuse!”. „La science de Tertullien est, en effet, remarquable”. S. Oświecimski, *op. cit.*, 3: „Tertullianus, vir eruditissimus atque omnibus saeculi artibus instructus”; zob. także: J. Sajdak, *op. cit.*, 466 n.

¹¹ H. Kellner stwierdza, że Tertulian w swych pismach cytuje ponad stu różnych autorów (*Tertullians ausgewählte Schriften I, Einleitung XXXVI; [...] Bibliothek der Kirchenväter*, Kempten – München 1912).

¹² por. S. Oświecimski, *op. cit.*, s. 4.

¹³ W tej materii zob. S. Oświecimski, *op. cit.*, rozdz. II, s. 29–33: „Quid sibi Tertullianus proposuerit, cum auctores Romanos retractaret”.

¹⁴ Tamże, s. 32: „testimonia imprimis infirmitatis”.

¹⁵ *Apolog.* 4: „non tantum refutabo, quae nobis obiciuntur, sed etiam in ipsos retorquebo, qui obiciunt”; *Ad nat.* I, 10: „nunc vero eadem ipsa de nostro corpore vulsa in vos retorquebo”.

Taki właśnie był jego plan wojenny: „ut aemuli [...] de suo proprio instrumento [...] iniquitatis in nos rei revincantur”¹⁶. Do tego posłużą mu świeckie (niechrześcijańskie) pisma. Bo i czegoż – powie – u nich się nie znajdzie! „Biorąc pod uwagę waszą literaturę, która ma wam dać wiedzę i wykształcić was [...] ileż tam znajduję wprost śmieszności!”¹⁷ – u epików (począwszy od wielkiego Homera), u liryków (jak u najślawniejszego z nich wśród Greków, Pindara), u znanych wszystkim tragiców i komediopisarzy, nie mówiąc już o filozofach¹⁸. Nie na próżno trudzić się przyjdzie, by jasno wykazać, ile w tej literaturze zmyśleń, pustej gadaniny, wybujałej fantazji – miast prawdy rzetelnej¹⁹.

Oto i cały „pożytek” z owej lektury. A więc: czy warto zajmować się literaturą pogańską? Owszem, o tyle, by się nią przeciw pogaństwu samemu posłużyć. A czy nie można by doszukać się w niej i takich elementów, które by się przydały na poparcie nauki chrześcijańskiej?²⁰ W chrześcijaństwie byli przecież tacy, którzy się tym zajmowali. Tertulian wie o tym²¹, ale do ich poczynąń odnosi się sceptycznie. Stanowczo, jego zdaniem, za daleko posuwają się oni w swych zestawieniach myśli starożytnej z chrześcijańską; za dużo sobie obiecują doszukując się u nauczycieli nauk świeckich potwierdzeń chrześcijańskiej prawdy; zbyt wiele – bo prawie wszystkiego, co jest w tradycji chrześcijańskiej, z ujmą dla niej – dopatrują się „w literaturze powszechnej”, pogańskiej²².

Wprawdzie i Tertulian widzi tu czasem coś zasługującego na uwagę. A gdy się nadarzy okazja, korzysta z niej, by znalezionymi tam szczegółami poprzeć swoje racje²³. Te okruchy prawdy są tak znikome, że chyba nie warte trudu poszukiwania ich i wydobywania. To nie jakieś żyły złotodajne, ale i mikroskopijne ziarenka złota w ławicach piasku. Szczypta prawdy i góra fałszu. Nie pozostaje zatem nic innego, jak oświadczyć: nie mamy nic wspólnego z taką literaturą, nie chcemy być „uszcześliwiani” tak

¹⁶ *De testim.*, an. 1.

¹⁷ *Apolog.* 14; tłum. J. Sajdak, *Apologetyk*, Poznań 1947, s. 65.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ *Ad nat.* I, 8: „Sed hoc unum erit de vanitatibus vestrarum fabularum non otiose nobis retractandum, quo fidem vestram vanitatibus quam veritatibus deditam demonstrare gestimus”.

²⁰ *De test.*, an. 1: „si quis velit ex litteris receptissimis [...] testimonia excerpere christianae veritatis”.

²¹ Tamże: „nonnulli quidem [...] ad eum modum (scil. »pristinæ litteratuare«) opuscula penes nos condiderunt”.

²² Tamże.

²³ I tak np. *Apolog.* 21: „iam ediximus Deum universitatem hanc mundi Verbo et Ratione et Virtute molitum; apud vestros quoque sapientes Logon, id est Sermonem atque Rationem, constat artificem videri universitatis”, por. także *Ad nat.* I, 19, gdzie Tertulian powołuje się na pewne zbieżności, występujące u poetów i filozofów pogańskich w ich poglądach co do losu pośmiertnego dusz ludzkich, z nauką chrześcijańską – w jego interpretacji (zresztą, nie całkowicie zgodnej z autentyczną nauką Kościoła).

przewrotnymi naukami, które wnoszą więcej złego niż dobrego; więcej fałszu niż prawdy²⁴.

I tego rodzaju deklaracja Tertuliana dostatecznie chyba wyraża jego pryncypialne stanowisko wobec literatury „pogańskiej” – stanowisko zasadniczo negatywne ze względu na jej nieprzydatność i zbędność dla chrześcijanina, będącego już w posiadaniu prawdy. A to jest, według Tertuliana, właściwe kryterium wartości wszystkiego, w tym i książek wszelkich: wyłącznie prawda – prawda głoszona przez Chrystusa, i to utożsamiającego się z nią²⁵.

W świetle tego kryterium – i na jego zasadzie – nie można poważnie traktować treści podawanej powszechnie w świeckich utworach literackich²⁶. A jeśli nawet jeszcze można przyznać, że książki prozą pisane dają jakąś korzyść – to jaki pożytek z poezji? Wszystko w niej zmyśleniem i kłamstwem²⁷. Tertulian krótko i bezwzględnie dyskredytuje prawdomówność poetów: „poetis nec vigilantibus credam”²⁸; nie można ich brać na serio²⁹. I choć przy okazji nie omieszka pochwalić się znajomością szkolną Homera³⁰ – z widocznym aplauzem odnosi się do postulowanego przez Platona wyeliminowania poetów, w tym również samego Homera, z jego państwa³¹. Nieużyteczni: nic by nie chcieli robić tylko śpiewać – jak ptaki³². Co komu z tego? Zresztą, i to śpiewanie nie wszystkim się podoba. I chyba na kpinę zakrawa, a nie na zaszczytne wyróżnienie wygląda to, co się zwidziało we śnie Enniusowi, że Homer po śmierci przemienił się... w pawia! Cóż z tego, że mienia się wszystkimi barwami jego pióra, skoro te milczą, a głos pawia nikogo nie zachwyca³³.

Wydać by się stąd mogło, że przez taki osąd Tertulian wyraża nie tylko krytykę literatury pięknej z uwagi na jej treść – zdaniem jego, co najmniej bezużyteczną – ale i nie podziela uznania dla jej walorów estetycznych³⁴.

²⁴ *De test.*, an. 1: „iam igitur nihil nobis erit cum litteris et doctrina perversae felicitatis, cui in falso potius creditur, quam in vero”.

²⁵ *De virgin.*, vel. 1: „Dominus noster Christus veritatem se [...] cognominavit; [...] Christus [...] veritas sempiterna”; por. *Jan*, 14, 6: „Ego sum via, et veritas, et vita”.

²⁶ *De spectaculis* 18: „doctrinam saecularis litteraturae, ut stultitiae apud Deum deputatam, aspernamur”.

²⁷ *Ad nat.* II, 7: „mentiuntur sane poëtae”.

²⁸ *De anima* 33; oczywiście aluzja do znanych słów Horacjusza o Homerze „drzemającym” – *De arte poet.*, w. 359.

²⁹ *Ad nat.* II, 7: „sane fides a poëtis non exigenda”.

³⁰ Tamże, I, 10: „adhuc meminimus Homeri”.

³¹ Tamże, II, 7: „poëtas eliminari Plato censuit ipsum Homerum sane coronatum civitate pellendum”.

³² *De anima*. 33: „poëtas nihil aliud quam cantare malunt”.

³³ Tamże: „pavum se meminit Homerus, Ennio somniant; [...] etsi pulcherrimus pavus, et quo velit colore cultissimus, sed tacent pinnae, sed displicet vox”; odnośny tekst Enniusza nie dochował się; zob. E. Migne, PL, t. II, col. 750, nota 23.

³⁴ Pogląd Tertuliana na znaczenie treści i formy literackiej omawia S. Oświecimski, *op. cit.*, rozdz. I: „Quid Tertullianus de scriptorum gentilium auctoritate censuerit”, s. 5–28.

Czy rzeczywiście Tertulian nie ma zrozumienia dla formy literackiej; czy jest pozbawiony wrażliwości na piękno mowy ludzkiej? Miarodajnej odpowiedzi szukać należy, oczywiście, we własnej jego praktyce pisarskiej. Jej obserwacja wykazuje, że retor z ławy szkolnej i rzymskiej palestry potrafi być i do końca pozostanie autentycznym retorem również jako chrześcijanin – na kartach swoich pism. „Chrześcijański retor” – w wyróżniającym tego słowa znaczeniu – tak go nazwie najznakomitszy znawca antycznej prozy artystycznej, E. Norden³⁵.

Pisma Tertuliana wykazują doskonałe u niego opanowanie rzemiosła literackiego tak w zakresie formy wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Wybornym tego przykładem i potwierdzeniem jest jego *Apologetyk* ujęty po mistrzowsku („według wszelkich prawideł sztuki oratorskiej” – bogaty językowo i stylistycznie³⁶) w formę sądowej mowy obronnej, mającej ugruntowaną sławę w tradycji rzymskiego forum.

Kompozycja tej pisanej mowy apologetycznej oparta jest ściśle na zasadach klasycznej teorii oratorskiej w ujęciu Cicerona i Kwintyliana³⁷. Przy nadobfitości myśli i faktów, metodyczne ich rozplanowanie, jednolite ukierunkowanie i logiczne powiązanie w zwartą całość, stanowi mocną stronę pisarstwa Tertuliana. Pod tym względem jest on godnym reprezentantem i „spadkobiercą tradycji klasycznej”³⁸.

Nie znaczy to jednak, by z równą uwagą traktował formę zewnętrzną, skoro główną wytyczną w pisaniu zdają się wyrażać jego słowa: „qui verius, is melius”³⁹. A więc – nie tak jak widzi się u autorów antycznych, którzy wartość słowa pisanego oceniali na zasadzie piękna formalnego i w nim przede wszystkim smakowali⁴⁰ – u Tertuliana słowo, poprzez walor znaczeniowy, jest posłańcem prawdy, sługą mądrości, nosicielem myśli⁴¹. A że teraz ma odsłaniać nowe oblicze prawdy, nieznane światu staremu wypowiadać myśli – nie wystarczą mu dotychczasowe środki wyrazu. W bogatych zasobach klasycznej łaciny Tertulian odczuwa brak słów na adekwatne oddanie treści „nowego”. A przecież chodzi mu o to, aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli jego „teologiczna” głowa. Trzeba więc tworzyć język sposobny ku wypowiedzeniu pojęć dotychczas w mowie łacińskiej nie wypowiedianych.

³⁵ E. Norden, *Die antike Kunstprosa*, Leipzig-Berlin 1923, II, 611.

³⁶ P. Wendland, *Die urchristlichen Literaturformen*, [w:] *Hb. zum N.T.*, Band I, Teil 2-3, Tübingen 1912, s. 257-405, s. 402.

³⁷ Zob. J. Sajdak, *Apologetyk*, s. XLVIII; autor przeprowadza dalej szczegółową analizę konstrukcji *Apologetyku* zbudowanego według schematu klasycznej mowy sądowej (s. XLVIII-III); także, szerzej, J. Sajdak, *Tertulian*, s. 249-265.

³⁸ P. Monceaux, *op. cit.*, s. 439.

³⁹ *Ad nat.* II, 6.

⁴⁰ zob. S. Oświecimski, *op. cit.*, s. 8 i n.

⁴¹ por. *Scorpiace* 7: „verba non sono solo sapiunt, sed et sensu; nec auribus tantummodo audienda sunt, sed et mentibus”.

Taką potrzebą naglony Tertulian ima się różnych środków. Na pierwszym chyba miejscu – zresztą wzorem swego ziomka, Apulejusza z Madaury – sięga do nieprzebranych złóż wiecznie żywej, zawsze młodej, mowy ludu⁴². Jej musującymi sokami zasila usychające korzenie łaciny literackiej, poddanej bezdusznym rygorom pedantycznych konserwatystów językowych. Poszerza zakres słownictwa literackiego chętnie włączając doń wyrazy obiegowe, potoczne; oraz terminy specjalistyczne – zwłaszcza obficie czerpiąc z tak bliskiej mu dziedziny prawniczej. Wiele wyrazów sam tworzy po mistrzowsku⁴³; wiele zastanych nagina z wielką mocą do aktualnych potrzeb znaczeniowych – przewartościowuje. Nie cofa się też przed zapożyczeniami obcojęzycznymi, a greczyźnie – ów „homo bilinguis” – zapewnia, jak nikt przed nim ani po nim, miejsce uprzywilejowane w swojej łacinie⁴⁴, zwłaszcza gdy wzrastają trudności w wyszukiwaniu odpowiednich terminów łacińskich na wyrażenie pewnych pojęć oderwanych, ściśle określonych w terminologii greckiej⁴⁵. Ten różnorodny surowiec językowy potrafił przetopić w tyglu własnej utalentowanej osobowości twórczej, przekuć i nadać mu cechę swoistą, dzięki której jego łacina – nieprzetłumaczalna równoważnie „na żaden język nowożytny [...] zachowuje twardy cios i dźwięk tego sypiącego skry metalu”⁴⁶.

Pozycja Tertuliana jako „wielkiego słowotwórcy”⁴⁷ jest ogólnie uznana i utrwalona w opinii językoznawców. Dzięki pisarzom chrześcijańskim, a wśród nich Tertulianowi w ogromnej mierze, dawna giętkość i żywotność łaciny – zanikająca na skutek stałych zabiegów różnych purystów językowych i analogistów, odwracających naturalny bieg rozwoju ludzkiej mowy – zostaje przywrócona z pewnym, co prawda, uszczerbkiem właściwej jej dostojności, owej szacownej „*gravitas*”⁴⁸.

Równie osobisty jest jego styl, choć w stosunku do zadeklarowanych założeń niekonsekwentny, jako że – mimo nagan udzielanych pięknoduchom ze świata literackiego, mimo opowiedzenia się za prowadzeniem sporu

⁴² zob. P. Monceaux, *op. cit.*, s. 444.

⁴³ J. Sajdak, *Tertulian*, s. 413: za badaczem języka Tertulianowego, H. Hoppe – wymienia liczbę 982 tych neologizmów.

⁴⁴ E. Norden, *op. cit.*, s. 607.

⁴⁵ Tertulian sam o tym mówi w *Adv. Valent.*, 6: „quorundam [scil. nominum] enim de Graeco interpretatio non occurrit ad expeditam proinde nominis formam (...); itaque plurimum Graeca ponemus; (...) ne quem ex nominibus tam peregrinis, et coactis, et compactis, et ambiguus, caligo suffundat”.

⁴⁶ H. von Campenhausen, *Ojcowie kościoła*, s. 186; por. także E. Migne, PL, I, *Dissertatio de...*, s. 132: „fateamur, et quidem stylum [scil. Tertulliani] esse ferreum, et [...] ex hoc ferro eximia eum arma cudisse”.

⁴⁷ P. Monceaux, *op. cit.*, s. 446: „T. a été forcément un grand créateur des mots”; por. E. Norden, *op. cit.*, s. 607: „der Typus des christlichen Sprachschöpfers”.

⁴⁸ E. Norden, *op. cit.*

ideologicznego w sposób merytoryczny w oparciu o siłę dowodową prawdy, a nie przy pomocy kunsztownych środków formalnych⁴⁹ – Tertulian („mistrz stylu – niezrównany w oryginalności i sile wyrazu”⁵⁰) stosuje wszystkie tradycyjne środki stylistyczne, i to nie tylko z nawyku wyniesionego ze szkoły retorycznej, ale programowo: w zrozumieniu zasady dydaktycznej (Tertulian zawsze chce przede wszystkim nauczać), że nie dość przemawiać do rozumu; trzeba trafiać również do serca, władać uczuciem, budzić wyobraźnię, a przez to oddziaływać na wolę⁵¹. Nadto czuje się sprowokowany od zewnątrz do korzystania z umiejętności retorycznych⁵². A czyni to tak dalece w zgodzie z ówczesnymi upodobaniami i pojęciami o stylu (o stylistycznych ozdobach, ale i – chwytach), że pod tym względem jest jak najbardziej prawowitym „dzieckiem swego czasu – przedstawicielem ponad pięciowiekowej tradycji”⁵³. I zyskuje miano nie tylko „retora”, ale i „sofisty chrześcijańskiego”⁵⁴.

Norden widzi w nim doskonałego reprezentanta modnego wówczas kierunku stylowego, którego rodowód wywodzi się z prozy artystycznej czołowych sofistów: Gorgiasza (ok. 483–375 p.n.e.) i (późniejszego, twórcy stylu „azjańskiego”) Hegezjasza z Magnezji (poł. III w. p.n.e.). Charakterystyczna dla tego stylu predylekcja do antytez dominuje i u Tertuliana⁵⁵ – w czym widzieć można doskonale odbicie jego natury uwikłanej w sprzecznościach. Równie wiele tu inwencji co stylistycznej manieri; szkolnej pedanterii co nowatorstwa; poetyckiego polotu co złego gustu i braku umiaru⁵⁶, a niekiedy obsesyjnej wprost „logomachii”⁵⁷ – błyskotliwej szermierki słownej. Przy tym wszystkim – świadomie nie krępujący się żadną konwencją literacką, bezprzykładny indywidualista, pisze, co myśli i jak czuje; po prostu – wyraża siebie. W sumie mamy potwierdzenie znanego truizmu: „styl to człowiek”.

Także składnia u Tertuliana jest wiernym odbiciem jego wybujałej osobowości. Klasyczna budowa zdania – przemyślana, „prawidłowo” roz-

⁴⁹ *Apolog.* 46: „quis nos revincere audebit, non arte verborum, sed eadem forma, qua probationem constituimus de veritate?”

⁵⁰ A. Ehrhard, *Urkirche und Frühkatholizismus*, Bonn 1935, s. 234.

⁵¹ Zob. S. Oświecimski, *op. cit.*, s. 9 i n.

⁵² *De resur. carnis* 5: „ita nos rhetoricari quoque provocant haeretici”.

⁵³ E. Norden, *op. cit.*, s. 610; podobnie P. Labriolle, *op. cit.*, s. 130: „Tertullien reste l'homme de son temps”; wystarczy tu wskazać na jego dziełko *De pallio* – właśnie w treści wyjątkowo u niego błahe, raczej popisowe, zrodzone jakby z chęci pokazania wszystkim „prowokatorom” i wyśmiewcom, że jednak potrafi być retorem (tamże, s. 129). I to jest chyba „ostatnia jego słabostka” (tamże, s. 128), którą u siebie świadomie tolerował.

⁵⁴ E. Norden, *op. cit.*, s. 611.

⁵⁵ Tamże, s. 611–614.

⁵⁶ P. Monceaux, *op. cit.*, s. 456 i n.

⁵⁷ Tamże, s. 451; por. E. Norden, *op. cit.*, s. 611.

łożona, harmonijnie wiążąca poszczególne elementy w spójną całość – nie leży w naturze duchowej tego pisarza. Przecież chodzi mu zasadniczo o przekazanie materii myślowej. A myśl ciągle w nim wzbiera, nakłada się jedna na drugą, jedna drugą popędza i, w swym nadmiarze, nie mieści się już w spokojnym łożysku klasycznej konstrukcji zdaniowej⁵⁸ – na modłę okresów cycerońskich. Podobnie jak u Pawła z Tarsu, rozrywa ją wypowiedziające myśl dynamiczną słowo niecierpliwe, gwałtowne, często tworząc rafa anakolutów, co przy zagęszczeniu treści i wyrażających ją słów⁵⁹, nierzadko nowych, przy nadobfitości myśli chętnie ujmowanych we właściwej Tertulianowi aforystycznej formie⁶⁰, przypominającej niekiedy styl Tacyty⁶¹ – nastęrcza szczególne trudności czytelnikowi, nie tylko dzisiejszemu (nawet takiemu jak Norden, dla którego Tertulian jest „bezsprzecznie najtrudniejszym autorem w języku łacińskim”⁶²), ale i starożytnemu tej miary co Cicero christianus, Laktancjusz⁶³ – czy miłośnik klasyków i doskonały znawca języka łacińskiego – Hieronim⁶⁴.

Trudny autor – „ciemny”⁶⁵ – ale też jak heban dobrze obrobiony, czarnością lśniący, swoistym pięknem podobać się może⁶⁶. Bo choć często – nieposkromiony indywidualista, także jako pisarz – łamał zdecydowanie bariery względów formalnych, kiedy indziej, gdy mu na tym zależało, potrafił błysnąć formą doskonałą, zasobną we wszelkie znane innym autorom klasycznym „lumina orationis”, świadczą o rozległych możliwościach i bogatym wyposażeniu w środki artystyczne jego warsztatu pisarskiego.

A oto inne zagadnienie z zakresu piśmiennictwa Tertuliana. Ponieważ obszerna jego spuścizna piśmiennictwa stanowi bogate źródło świadectw dotyczących życia i pism autorów starożytnych, zrozumiałe jest duże nią zainteresowanie badaczy literatury antycznej. Ale i niezbędne staje się

⁵⁸ Zob. H. Koch, *Tertullianus* [w:] *Paulys RE*, II Reihe, Halbband 9, szp. 829.

⁵⁹ „ideae ideis, vocabula vocabulis condensantur” – tak G. Lumper, [w:] E. Migne, PL, I: *Dissertatio...*, art I: *De Tertulliani ingenio, stylo et existimatione*, s. 129–136, zwł., s. 134; a oto co ogólnie sądzi o Tertulianie na podstawie jego stylu: „si ex eius stylo, nescitur an laudandus grandiloquio et stupendus, aut vitiis vituperandus” (s. 130).

⁶⁰ Lapidarność Tertulianowego stylu równie lapidarnie wyraził Wincenty z Lerynu: „quot paene verba, tot sententiae” (*Commonitorium*, rozdz. 18).

⁶¹ H. von Compenshausen, *op. cit.*, s. 186 – w nawiązaniu do E. Nordena, *op. cit.*, s. 606.

⁶² E. Norden, *op. cit.*, jak w przyp. 61.

⁶³ Lactantius, *Div. Instit.*, 5, 1, 23: „Tertullianus [...] in eloquendo parum facilis [...] et multum obscurus fuit”; zob. J. Sajdak, *Tertulian*, s. 430 (przyp. 5).

⁶⁴ Hieronymus, *Ep.* 58, 10: „[Tertullianus] creber in sententiis, sed difficilis in loquendo”; zob. J. Sajdak, *Tertulian*, s. 431 (przyp. 3).

⁶⁵ Zob. przyp. 63.

⁶⁶ Balzacijs, in *Ep. ad Rig.* 2, lib. 5, zob. E. Migne, PL, col. 132: „In eius [scilicet T.] scriptis nigrum illud [...] mihi occurrit lumen, et eius aequae me iuvat obscuritas, ac nitentis eboni et fabrefacti”.

Pytanie jaki jest ciężar gatunkowy tych świadectw; jaka ich wartość informacyjna; o ile mogą być pomocne, zwłaszcza przy rekonstrukcji pism nieznanymi skądinąd – zaginionych lub zachowanych tylko częściowo⁶⁷.

W tej kwestii wskazane jest wziąć pod uwagę następujące momenty: Tertulian – mimo iż wiele dzieł czytał w oryginale, a z niektórymi autorami szczególnie dobrze był obeznany (są to m.in. Platon, Seneka, Tacyt, Pliniusz, Katon, Swetoniusz⁶⁸), najczęściej wiadomości swoje bierze „z drugiej i trzeciej ręki”, a więc z różnego rodzaju chrestomatii szkolnych i zbiorów upowszechnionych⁶⁹, co oczywiście rzutuje na wartość jakościową podawanych przez niego samej informacji o autorach i ich dziełach, tym bardziej że (i to jest drugi niemałej wagi moment) na ogół nie sprawdza „źródeł” bezpośrednio przy pisaniu, nie zawsze nawet pamiętając, skąd zaczerpnął dany szczegół. Tertulian wielką rolę wyznacza pamięci pisarza⁷⁰ i wielce na niej polega u siebie. Nie tylko przy opisowym podawaniu cudzej treści, ale i wtedy gdy teksty obce, nie wyłączając biblijnych, chce czytelnikowi przekazać w brzmieniu dosłownym, częstokroć – „libris contemptis” – przytacza je z pamięci⁷¹.

To wielkie, a raczej zbyt duże zaufanie do własnej, jakkolwiek podziwu godnej pamięci (choć bywa, że sam uskarża się – chyba nie nadto o tym

⁶⁷ Zagadnieniu temu wnikliwie studium poświęca S. Oświecimski, *op. cit.*, rozdz. III, s. 34–46: „Quo modo Tertullianus materiam sibi aptam ex litteris hausit”; E. Norden, *op. cit.*, 614 n., na podstawie wspólnej Apulejuszowi z Madaury i młodszemu od niego Tertulianowi (obaj Afrykanie) manieri stylistycznej, przeniesionej przez nich ze szkoły greckich retorów, sofistów, na grunt języka łacińskiego – sądzi, że z analogii do dzieła tego ostatniego: *De pallio*, można pewnie wnosić o pierwotnym kształcie Apulejuszowych mów popisowych, zachowanych tylko w wyciągach, składających się na zbiorek antologiczny znany pod nazwą: *Florida*.

⁶⁸ Ślady twórczości literackiej Katona i Swetoniusza u Tertuliana i jego od nich w jakimś stopniu zależność – prześledził S. Oświecimski, *op. cit.*: 1) w rozdz. IV: *De Catonis apud Tertullianum vestigiis*, s. 47–64 – przypomniawszy modny w literaturze rzymskiej od II wieku n.e. kurs na „starożytność”, a więc nawrót do dawnych pisarzy, wykazuje autor uderzającą podobność cech charakteru, jakie przejawiał surowy „censor morum”, Katon, i pokrewny mu duchem „morum castigator”, Tertulian, skąd wypływa duża u nich zbieżność zainteresowań, ocen i poglądów na różne zjawiska życia społecznego, w tym i na rolę literatury – w kulturze narodowej u tamtego; w służbie chrześcijaństwu u tego. Analiza paralelnych tekstów, uwidoczniających ślady Katona u Tertuliana, prowadzi do niewątpliwego wniosku, że Tertulian czytał Katona w oryginale i korzystał z niego. 2) w rozdz. V: *Quatenus Suetonii Historia ludicra a Tertulliano usurpata sit*, s. 65–93 – autor dowodzi, że przy niezaprzeczalnej zależności pewnych partii *De spectaculis* Tertuliana od *Historia ludicra* Swetoniusza – nie da się na tej podstawie ani w pełni ocenić, ani trafnie odtworzyć całej treści i struktury tego ostatniego, tylko we fragmentach zachowanego utworu.

⁶⁹ Zob. H. Koch, *op. cit.*, szp. 827; S. Oświecimski, *op. cit.*, s. 42.

⁷⁰ *De test. an.* 1: „Magna curiositate et maiore longe memoria opus est ad studendum, si quis velit ex litteris receptissimis quibusque [...] testimonia excerpere”.

⁷¹ Zob. S. Oświecimski, *op. cit.*, s. 34–46.

przekonany – na jej u siebie niedomiar⁷²), kosztuje go, z naszą stratą, niemało: popełnia sporo omyłek, nieścisłości, miesza osoby historyczne, przeinacza znane skądinał fakty⁷³.

Znajdujemy więc u Terutliana znajomość starożytności „z przeszkodami” – co, przy braku należytej dokładności i staranności oraz jakiejś przypadkowości w korzystaniu ze źródeł przekazywanych informacji, nakazuje ostrożność w przyjmowaniu jego „świadcstw” literackich i historycznych. Dodajmy i to, że naszemu apologetce zdarzało się, na korzyść własnych wywodów, urabiać czy nazbyt swobodnie interpretować uzyskane skądinał materiały.

I wreszcie zaznaczyć wypadnie, że Tertulian to niepowtarzalna indywidualność osobowa i pisarska⁷⁴. Oświecimski nie znajduje nic takiego, co by usprawiedliwiała twierdzenie niektórych uczonych o naśladownictwie u Tertuliana na większą skalę innych pisarzy, a tym bardziej o przejmowaniu większych partii z ich pism⁷⁵. A i tam, gdzie do nich sięga, przetwarza wszystko samodzielnie⁷⁶, nadając temu, co przejął, piętno oryginalności⁷⁷. Korzystał ze wszystkiego, nie stając się niewolnikiem czegokolwiek⁷⁸.

Pozostaje to również w związku z innym u niego ujęciem stosunku do własnej profesji – pisarza; wynika z odmiennych założeń i własnego poglądu na wyznaczaną przez niego literaturze rolę służebną wobec idei nadrzędnej i wobec czytelnika, któremu tę ideę zbliża. Rzecz niemała i godna uwagi: owa „scribendi ratio”⁷⁹ inna jest u pisarzy „pogańskich”, a inna u chrześcijanina – Tertuliana. Dla niego pisanie to nie cel sam w sobie – sztuka dla sztuki; i nie rozrywka intelektualna; nie pisze dla lichej sławy lub zysku, lecz z woli spełnienia życiowych zadań rozumianych jako wysoka powinność i obowiązek społeczny. Bo nie o siebie mu chodzi, choć pisarstwo było jego wielką potrzebą osobistą, niemal koniecznością wewnętrzną, ale była to potrzeba i konieczność wynikająca z gorącej chęci służenia wyznawanej prawdzie ze wszystkich sił, i przekazywania jej innym. To nie tuzinkowy człowiek – nie jeden z wielu z kategorii letnich i gnuśnych, niejako poza

⁷² *De idol.* 4: „Et quid ego modicae memoriae homo?”

⁷³ Dłuższy rejestr takich błędów przytacza i wykazuje S. Oświecimski, *op. cit.*, s. 35–41.

⁷⁴ E. Norden, *op. cit.*, s. 606: „Er hat mehr als irgend ein antiker Schriftsteller das höchste Gesetz antiker Kunstanschauung, die Unterordnung des Individuellen unter das Traditionelle, verletzt: zweifellos mit vollem Bewusstsein und mit Absicht”.

⁷⁵ S. Oświecimski, *op. cit.*, s. 33.

⁷⁶ H. Koch, *op. cit.*, s. 828: „aber nie ist er sklavischer Nachahmer, vielmehr weiss er alles selbständig zu verarbeiten und seinem Geiste einzuordnen”.

⁷⁷ P. Wendland, *op. cit.*, s. 402: Tert. „auch aus Übernommenem durchaus Originelles zu gestalten [...] weiss”.

⁷⁸ P. Monceaux, *op. cit.*, 456: „il a donc son profit de tout, sans être esclave de rien”; por. przyp. 76.

⁷⁹ S. Oświecimski, *op. cit.*, s. 4.

wolą swoją i świadomością „przypisanych do gleby” przypadkowo może przyjętej ideologii. Przyjęta przezeń ideologia, chrześcijańska, nadawała mu nie tylko nazwę, ale określała możliwie adekwatnie jego osobowość, determinowała jego postawę życiową i działanie – także pisarskie; prowadziła jego rękę i pióro, często nazbyt ostre, często jakby maczane w atramencie z dużą domieszką „żółci”⁸⁰.

W końcu, cokolwiek by się o Tertulianie powiedziało – choćby i bardzo dlań niełaskawego a słusznego – jedno przecież zawsze powiedzieć się godzi: był to pisarz wierny sobie; a znaczy to – wierny wyznawanej przez siebie prawdzie. A to jedno powiedzieć, to powiedzieć wiele. To wyłączyć go z tłumu „parających się literaturą” – zatrudnionych w rzemiośle pisarskim. To uznać w nim pisarza wewnętrznie zaangażowanego w służbie wyznawanej idei. Takim go przypomnieć pewnie i dziś nie zawadzi.

Roman STAWINOĞA

DE TERTULIANO SCRIPTORE CHRISTIANO EOQUE IPSO AUCTORUM GENTILIUM IUDICE

(argumentum)

Tertullianus adulta iam aetate fidem christianam adeptus – exinde toto animo eam profitens – defensor eius evasit fortissimus atque ardentissimus propugnator.

Ipse vir eruditissimus, omni paene, quae tunc erat, disciplinarum scientia imbutus, atque a posteris „christianarum litterarum Latinarum pater” nomine laudabili ornatus – litterarum quoque scriptorum gentilium nec minime fuit ignarus.

Quid autem de eis senserit, facile intellegi potest ex eius de omnis scientiae humanae iudicio, quae scientia quidem, ut fatetur, veritati inquirendae, veritati scilicet christianae, immo ipsi Christo, qui se ipsum Veritatem dixit, utilis esse eique inservire debeat.

Hanc vero veritatis notam Tertullianus litteris saecularibus denegavit, immo potius et veritati et bonis moribus eas nocivas esse docuit, ipsosque earum auctores, utpote „gloriae cupidos”, vituperat dicendo eos, postposita materia gravi, externam fere tantum formam coluisse, quae pro nihilo est habenda.

Attamen Tertullianus ipse („elocutionis artifex” etiam dictus), quamquam principium generale ei in scribendo erat: „qui verius, is melius” (idque pulchrius et ornatus), ubi ei placuit, etiam „lumina orationis” minime repudiavit, immo libenter ac splendide („rhetor christianus” quoque vocatus) in scriptis suis adhibebat.

⁸⁰ Zob. H. Koch, *op. cit.*, szp. 834: „sie alle [scil. „montanische Schreitschriften”] sind [...] nicht mit Tinte, sondern mit Galle geschrieben”; Koch wskazał tu na słowa samego Tertuliana, *De pud.* 14: „Animadvertamus autem totam Epistolam primam [scil. Pauli ap. ad Cor.], ut ita dixerim, non atramento, sed felle conscriptam”; zob. także K. Morawski, *Historia literatury rzymskiej*, t. 7, *Schylek literatury rzymskiej (II–III w. po Chr.)*, Kraków 1921, s. 78.

Addi oportet eum plurimis verbis novis (praesertim in doctrina de Deo, i.e. theologia, usitandis) sermonem Latinum ditasse. Verum enim vero est Tertullianus sui generis pulchritudine „difficilis quidem – ut ait Hieronymus – in loquendo, creber vero in sententiis”, admirandus.

Nonnulli viri docti in amplissimis Tertulliani scriptis aliqua vestigia antiquorum auctorum, quorum scripta omnino perierunt, aut in fragmentis tantum adhuc sunt asservata, invenire studebant. Eorum tamen apud Tertullianum testimonia, quamvis non pauca, „ex memoria”, ut patet, allata, atque accurata „fontium” diligentia prorsus neglecta – in incerto sunt ponenda.

Praetermissis denique quibuscunque, quae ei minus indulgenter tribuantur, id nobis iuste fatendum est Tertullianum in nobili veritatis servitio semper fidelem fuisse. Et hoc quidem – magnum est.